

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Od Redakcji i Administracji.

W grudniu 1920 r. objąłem wydawnictwo „Łowiczana”. Po sześciu latach ciężkiej walki na tym polu, dziś dobrowolnie ustępuję z powodów osobistych i przeciążenia pracą zawodową.

Ustępując z placówki z którą się żyłem i dla dobra społecznego prowadziłem, dziękuję serdecznie wszystkim tym jednostkom społecznym, które swoją pracą pomagały mi, jak również tym wszystkim, którzy rozumiejąc utrzymanie pisma w duchu narodowym do dnia dzisiejszego darzyły i darzyć będą „Łowiczana” swoim zaufaniem i poparciem.

Następny numer „Łowiczana” wyjdzie już pod kierunkiem nowego wydawcy t. j. p. K. Rybackiego za podpisem p. Edwarda Nowakowskiego jako redaktora przy współudziale Komitetu Redakcyjnego.

Jednocześnie z okazji świąt Wielkiejnocy, wszystkim naszym współpracownikom i sympatykom zasyła my życzenia WESOŁEGO ALLELUJA!

Łowicz, 1/4.1926 r.

Mieczysław Szajding.

Boks.

Pierwsze zawody młodej sekcji bokserskiej K. S. „Orzeł”, zorganizowane dnia 6 marca r. b. w tut. gimnazjum męsk. przekonały nas, że kierownik koła, nie zapomina również i o sporcie, który musi nie tylko harmonijnie rozwijać ciało, lecz, i to w niemniejszym stopniu, — urabiać wolę i charakter, wychowywać moralnie.

Wymaganiom tym i to może więcej od któregośkolwiek z innych dyscyplin sportowych odpowiada walka na pięście.

Niestety, mało znalazło się ludzi, którzyby zwrócili uwagę na zalety boksu, na krytykach natomiast nie zbywało.

Mówiono dużo o rzekomej brutalności tego sportu, porównując go z walkami byków, gladiatorów rzymskich i t. d. Nie ukrywano zdziwienia, że kulturalny napozór zachód w tak wstrętnym widowisku gustować może; z uczuciem wyższości moralnej twierdzono, że u nas „tego” nie będzie.

I rzeczywiście do niedawna mogliśmy patrzeć z góry na „krwiożerczych” belgów i skandynawów,

pozbawionych poczucia piękna francuzów i włochów, zdegenerowanych anglików i rozegzaltowanych (!?) yankesów, i zaliczać się do narodów, nie uznających barbarzyńskiego sportu bokserskiego, kulturalnych nie napozór tylko, jak tańce, lecz w istocie.

Obecnie jednak objawy „degeneracji” ukazują się w Polsce. Powstają więc kluby bokserskie, a grono adeptów tego sportu staje się z dnia na dzień liczniejszym i o zgrozo „zdziczenie” dociera do Łowicza.

Czy mamy nad tym wprost żywiołowym ruchem ubolewać, czy może to nasza niechęć względem „szlachetnej sztuki” jest nieuzasadnioną i niesłuszną, opartą na przesądach i błędnym pojmowaniu ogólnych zadań sportu?

Pomińmy, znane prawie każdemu wpływy boksu na rozwój fizyczny, gdzie dobry pięściarz posiadać musi nogi skoczka, ręce dyskobola, tułów zapasnika, serce i płuca biegacza, a zapoznajmy się z jego zaletami moralno wychowawczymi. A więc w walce bokserskiej zmagają się nie tylko dwa ciała fizyczne, lecz i dwie wole i dwa intelekty. Boks ma nie tylko swą technikę, lecz i swą taktykę i strategię. Zwycięża ten, kto nie tylko silniej bije, lecz i lepiej cios kieruje, potrafi lepiej przewyciężyć zmęczenie i ból, przewyciężyć słabość własną i siłę przeciwnika, kto potrafi lepiej chcieć zwyciężyć t. j. zużyje całą swą energję, wykaże więcej spokoju, zimnej krwi panowania nad sobą, inicjatywy, szybkości decyzji, cierpliwości i wytrwałości, stoicyzmu, heroizmu, a zarazem z tym wszystkim potrafi prędzej i lepiej widzieć, wnioskować, myśleć.

Człowiek, który potrafi się uśmiechać po otrzymaniu bolesnego swingu, nie da się złamać i tym ciosom, które mu wymierzy los. Powalony w walce życiowej, wstanie tak samo, jakby wstał na zingu i będzie dalej walczył do końca.

Boks jest niezamienioną wprost szkołą ludzi zdatnych do walk życiowych, do czynów umiających chcieć i dotrzeć do celu bez względu na przeszkody.

Nam w Polsce takich ludzi szczególnie potrzeba i szczególnie brak, więc powinniśmy popierać boks, zachęcać naszą młodzież do uprawiania tego sportu.

Powinniśmy zrozumieć, że zarzut brutalności jest niesłusznym: boks jest i powinien zawsze pozostać walką lojalną i szlachetną, pozbawioną nienawiści i gniewu. Lecz jest i powinien być ostrym i męskim. Energia i brutalność nie są pojęciami równoznacznymi. Brutalnym będzie się boks wydawał tylko ludziom słabowolnym, rozmiękczonej, indolentnym, którym wszelki objaw energii i siły musi się wydać wstrętnym i odrażającym. Wydając taki sąd — wydajemy złe świadectwo nie sportowi, który ma za sobą 300 letnią historję i świetną tradycję, lecz samym sobie.

* * *

W meczu szkolnym, o którym wspomniano wyżej, uczestniczyło 6 par z następującym wynikiem

1) Sokołowski pokonał Razuma na punkty w 2-ch starciach (w. lek.) 2) Kowalik—Łagowskiego w 1 starciu (w. półśred.) 3) Fijałkowski F.—Fabjański-go w 2 starciach (w. półśred.) 4) Adamczyk—Miziołka St. w 2 starciach (w. półśred.) 5) Szymański—Wróblewskiego w 1 starciu (w. półśred.) 6) Dąbrowski (waga półśred.) który przyjął walkę z przeciwnikiem wagi ciężkiej—Zagajewskim, uległ przy rażącej przewadze na punkty po 3 ch starciach.

Wszyscy zawodnicy nieźle rozwinięci fizycznie i walczyli z temperamentem. U niektórych technika, szczególnie w obronie, słaba, co się tłumaczy tem że są to początkujący, mający niespełna 2 miesiące treningu.

Dobrą postawą, silnymi i celnymi uderzeniami, jak również i skuteczną obroną wyróżnili się: Fijałkowski F., Adamczyk, Zagajewski i.. swą odwagą Dąbrowski. Ci czterej, otrzymają jako nagrody, pamiątkowe żetony.

Komisję sędziowską, obliczającą punkty, stanowili panowie: kpt. Blokus, por. Olma, ppor. Gacek i prof. Witkiewicz. Sędzią w ringu i kierownikiem zawodów był p. Z. Kusch.

Organizacja, jak na szkolne stosunki, naogół dobra.

B.

Przyszłość nasza w oświacie!

Oświecony rolnik—to dobry gospodarz—to podstawa Polski!

Oświatę zdobywaj przez czytanie dobrych książek i pism rolniczych, uczęszczając do szkół rolniczych, zapisując się na kursy korespondencyjne im. St. Staszica.

Po rady i wskazówki zwracaj się listownie do „Poradni dla chcących czytać” przy Sekcji Oświaty Pozaszkolnej Centr. Tow. Rolniczego, Warszawa ul. Kopernika № 30, która bezpłatnie udziela porad z zakresu zdobywania wiedzy rolniczej.

ROLNIKU! jeżeli nie wiesz, czy w książce, którą zamierzasz kupić znajdziesz potrzebną Ci wiadomość — napisz do „Poradni”, —otrzymasz bezpłatną odpowiedź o tem, jaka książka jest dla Ciebie odpowiednia, gdzie ją nabyć można, ile kosztuje.

Co każdy człowiek o tak zwanych „gazach trujących” wiedzieć powinien.

(ciąg dalszy.)

6. Pytanie. Jaka jest jadowitość gazów trujących?

O. Jadowitość niektórych gazów jest olbrzymia. Tak np:

Cjanek bromobenzylu już przy domieszce 1 : 20000000 części powietrza jest nie do zniesienia.

Chloropikryna—w atmosferze, która zawiera 1 : 1000000 chloropikryny, człowiek nie może przebywać dłużej niż w ciągu godziny.

Cjanowodór (kwas pruski) znajdujący się w ilości 0.0003 gr. na litr powietrza może wywołać śmierć w ciągu paru minut.

Przy spokojnym zachowaniu się człowiek robi od 16 do 18 wdechów na minutę, wchłaniając za każdym razem w płuca około 0.5 litra powietrza. Przy intensywnej pracy lub w razie wzruszenia ilość i głębokość oddechów znacznie się zwiększa.

7. P. Działanie gazów trujących na organizm i klasyfikacja gazów.

O. Celem t. z. walki chemicznej, t. j. zastosowania gazów trujących, jest zatrucie środowiska,

Chcesz nauczyć się z książek żywić krowy, lub sad złożyć, albo stosować nawozy sztuczne—napisz do „Poradni”.

Zboża na polu niszczy Ci szkodnik, opisz jak on wygląda, jakie robi szkody—wyślij list do „Poradni”, a wskaże Ci ona książki, z których dowiesz się jak tego szkodnika zwalczać, jak mu zapobiegać.

Książek rolniczych jest dużo, są w nich wiadomości o wszystkim, cokolwiek w gospodarstwie robićby należało. Cena ich nie jest wysoka: od kilkunastu groszy do paru złotych.

Światły, postępowy gospodarz, kochający swój zawód musi czytać książki, bo książka to najlepszy doradca i przyjaciel! Nie żałuje paru złotych wydanych na książki, bo wie, że wskazówki w nich zawarte zastosowane w gospodarstwie przyniosą mu dochód, wie, że robiąc u siebie to, co inni z pożytkiem zastosowali i opisali w książkach, podnosi swe gospodarstwo.

ROLNICY! czytajcie książki.

Jeśli każdy pojedynczo nie jest w stanie mieć własną biblioteczkę, zakładajcie wspólnie biblioteki w Kółkach Rolniczych.

„Poradnia dla chcących czytać”.

Jak się odbył „zjazd” stronnictwa chłopskiego?

„Gazeta Poranna Warszawska” podaje, że w niedzielę, d. 21 b. m., zwołany był do Kielc zjazd wojewódzki „stronnictwa chłopskiego”, czyli bryłowców. Już na parę dni przed zjazdem miasto zaalarmowane zostało wiadomością o przyjeździe osławionego Bryła, który, wraz ze swymi kompanami, miał odbyć wiec w gościnnym zawsze dla różnych wichrzycieli lokalu Kieleckiej N. P. R. Na murach miasta pojawiły się odezwy, wzywające ludność do czujności i samoobrony przed „zarazą bolszewicką”.

W dniu oznaczonym, już o godz. 11-ej r., na Rynku przed lokalem N. P. R. zgromadził się tłum ludzi z miasta i ze wsi, b. wrogo nastrojony w stosunku do oczekiwanych „gości”. Przybyli: p. Jasio Stapiński i posłowie: Waleron, Sanojca, Duro, Chyb,

w którym człowiek przebywa, mianowicie atmosfery. Wywołują one pewne zakłócenia w komórkach tkanek i jeżeli te zakłócenia są zbyt wielkie—powodują śmierć organizmu. Ponieważ każda istota żywa oddycha, przeto gazy trujące są zabójcze nie tylko dla człowieka lecz również dla zwierząt i roślin, chociaż w innym stopniu. Np. oczy konia są mniej wrażliwe na działanie bromku benzylu niż ludzkie. Nawet wrażliwość ludzi jest niejednakowa—murzyni są znacznie odporniejsi na działanie iperytu niż ludzie biali.

Według działania fizjologicznego gazy trujące dzielą się na:

1. Duszące—drażniące płuca i wywołujące uduszenie; należą tu chlor, fosgen, brom, palit, perpalit.

2. Drażniące oczy—wywołują przedewszystkiem gwałtownie łzawienie (drażnią również organy oddechowe): bromek benzylu, bromek ksylilu, chloropikryna.

3. Drażniące błony śluzowe nosa i wywołujące kichanie. Należą tu rozmaite związki arsenowe t. z. sternity.

4. Trujące gwałtownie—są to substancje, które nie drażnią zbyt, zatruwają, skrycie, jak np. cjanowodór, tlenek węgla.

5. Parzące—wywierają działanie drażniące nie tylko na błony śluzowe oczu, nosa, gardła i płuc,

Szafranek i Bujak, otoczeni małą gromadką 20—30 partyjnych „delegatów”. Bryl nie przybył, gdyż jak rozeszła się wieść, zawiadomiono go wcześniej przed ew. grożącą mu „przygodą”.

Odezwa zrobiła swoje: w obawie przed wrogo manifestującą ludnością przywódcy N. P. R. odmówili lokalu brylowcom. Nie mogąc znaleźć innego lokalu, posłowie, wraz z gromadką „delegatów”, udali się prawie cichaczem za miasto, na Wietrznę, do mieszkania prywatnego niejakiego Jamroza, prezesa „stronnictwa chłopskiego”. Nie uszło to uwagi zebranych.

Za pół godziny dom Jamroza na Wietrznę otoczył tłum gospodarzy wiejskich i mieszczan, złożony z 200—300 osób. Wkrótce w izbie gospodarza zebrania wybuchła kłótnia, a później bójka. To jakiś „delegat” zaczął wymyślać posłom, a gdy pos. Chyb chciał go wyrzucić za drzwi i uderzył, wywiązała się formalna bitwa między posłami, a zebranymi chłopami. Poszły w ruch pięście i kije. Stapińskiego dotkliwie pobito. Waleronowi twarz spuchła, Bujak i Sanojca uciekli i pobiegli do miasta po policję. Tych 20 „delegatów” rozbiegło się. Posłowi Chybowski, który bil się na dziedzińcu z chłopami, wylano na głowę parę wiader gnojówki Jamrozowej i porwano futrzaną kapotę. Posłowie „pogubili” teczki, czapki i jakieś klucze, których poszukuje obecnie policja.

Prędko zjawili się silny oddział policji i wyrwał „obrońców ludu” z rąk „niewdzięcznych” wyborców. Najdotkliwiej pobito „prezesa”, pos. Walerona, i „specjalistę od bojówek”, pos. Chyba. Szybko policja zlikwidowała cały „zjazd”, który na tem się skończył. Na zakończenie jeszcze Jamrozowe psy, spuszczone z łańcuchów, dobrały się do skóry „nietykalnych” posłów.

Poturbowanych posłów policja odprowadziła na stację, gdyż chłopci ciągle zdradzali chęć powtórnego dobrania się do skóry swych „obrońców”.

Pos. Chyb i jeszcze któryś pozostali u Jamroza i zszywali kapoty i prali je z gnojówki.

PP. Bryl i Dąbski mieli dobry „węch”, że na ten „zjazd” nie przybyli.

Wiadomość o takim wyniku „zjazdu” wojewódzkiego brylowców szybko rozeszła się po wsiach,

budząc wielkie otrzeźwienie nawet tam, gdzie wierzyciele ze „stronnictwa chłopskiego” zdołali pozyskać nieświadomych włościan.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Wielki. Franciszka à Paulo
 † Sobota Wielka. Siedmiu boleści N. M. P.
 Niedziela Zmartwychwstanie Chr. Pana
 Poniedziałek Wielkanoc. Win. Ferar. W.
 Wtorek Wilh. Op., Celest. P. p.
 Sroda Epifanusza B. M.
 Czwartek Dyonizego B. W.

Wschód słońca 5.07. Zachód 6.17.

Do Społeczeństwa Łowickiego!

Rok rocznie Społeczeństwo Łowickie urządza wspólne z dowództwem 10 p. p. święcone dla żołnierza. Choć czasy są ciężkie, jednak o tych naszych braciach żołnierskich naszego pułku zapomnieć nam nie wolno, dlatego też nie operując szumnymi hasłami zwracamy się do społeczeństwa składkę na święcone dla żołnierza. Dary w naturę i gotówce przyjmuje bezpośrednio Magistrat, sekretarjat, Dowództwo 10 p. p. oraz ofiary w gotówce, Redakcja „Łowiczana”.

Magistrat m. Łowicza.

— **Unieważnienie.** W sprawę listy Nr. 600/67 L. O. P. P. z pieczęcią Komitetu Wojewódzkiego, doręczonej przez woźnego Magistratu dyrekcji Seminarjum Państwowego, Zarząd pow. Komitetu po przeprowadzeniu dochodzenia, unieważnia powyższą listę i ogłasza, że zbieranie składek na powyższą listę będzie karane sądownie o powyższem Zarząd zawiadania Komendę Policji w Łowiczu. Zarząd.

— **Z Akademickiego Koła Łowiczana.** Zarząd A. K. Ł. zapisał p. Xięzopolskiego Stanisława na listę członków wspierających.

— **Sprostowanie.** W Nr. 13 pomylkowo wydrukowano w ogłoszeniu w ostatnim wierszu: Nr. 439/19 „lista dla Seminarjum Nauczycielskiego” — należało

lecz również wywołują oparzenia, bomble i rany na powierzchni ciała. Przedstawicielem tej grupy ciał jest t. z. iperyt, „król gazów trujących”, brunatnawy, oleisty plyn, który był najwięcej używany w ostatnich latach minionej wielkiej wojny.

6. Dymy bojowe— mają na celu głównie maskowanie i osłanianie pozycji, oddziałów, okrętów, samolotów, a nawet miast. Jeżeli do substancji dymiących dodane będą trujące, to dymy takie puszczane na przeciwnika będą go trują. W technice wojskowej istnieją jeszcze następujące nazwy specjalne.

Gazy jawne, które zdradzają swą obecność odrazu barwą lub zapachem.

Gazy zdradliwe — niedostrzegalne zmysłami w pierwszej chwili i ujawniające się dopiero, gdy zaczną wywierać swój okropny skutek. Należy do tej grupy iperyt, posiadający słaby zapach musztardy i wywierający złośliwe skutki dopiero w kilka lub kilkanaście godzin po działaniu.

Gazy znikliwe—rozpraszające się lub rozkładające się szybko na powietrzu. Gazy trwałe — pozostające na terenie bardzo długo i mogące zatrwać w ciągu wielu dni lub tygodni każdą żywą istotę, która tam wstąpi.

Własność tę posiada również iperyt, który w mieszkaniach i zabudowaniach może pozostawać i zatrwać powietrze w ciągu kilku tygodni.

8 P. Z czego otrzymuje się gazy trujące?

O. Są to przeważnie związki organiczne, rzadziej nieorganiczne, zawierające chlor, brom, jod, cyan, arsen.

Chlor otrzymuje się z soli kuchennej, działając chlorem na różne produkty otrzymywane ze smoly gazowej lub ropy naftowej, powstają związki używane jako gazy trujące. Wiele z tych substancji ma szerokie zastosowanie w przemyśle chemicznym.

Niemcy, którzy mieli doskonale rozwinięty przemysł chemiczny, skorzystali z tych produktów i zastosowali je na polu walki.

Polska posiada dostateczną ilość surowców i jeżeli rozwinię się w kraju dobrze przemysł chemiczny, to będziemy mogli bronić swej wolności i niepodległości przy pomocy chemicznych środków walki.

Niektóre gazy trujące mają dziś również zastosowanie przy tępieniu szkodników i pasorzytów (szarańczy, gąsienic, pluskiew, pcheł, szczurów, susłów i t. p.)

9. P. Czy gazy trujące będą stosowane w przyszłych wojnach?

O. Będą stosowane na pewno, a to z następujących powodów:

1. Prowadzenie wojny chemicznej, jak to doładnie obliczyli amerykańanie, kosztuje około 130 razy taniej niż walki przy pomocy środków

Podziękowanie!

I.

Wszystkim W-ym Panom Doktorom i Wielebnym Siostram za pomoc, opiekę, pielęgnację i pociechę jaką nieśli matce naszej w czasie Jej choroby, z głębi serca składamy „Bóg zapłać!”

II.

Przewielebnemu Duchowieństwu, mianowicie: Czcigodnym Prałatom Sępowskiemu, Burzyńskiemu, Woźniakowi jako też wszystkim Przewiel. Księżom za Ich modły, jakie składali przed Tronem Bożym u stóp ołtarza i pomoc duchową jaką przynieśli duszy ukochanej Matki naszej z głębi serca składamy podziękowanie i serdeczne „Bóg zapłać!”

III.

Calemu Korpusowi Oficerskiemu 10 p. p. oraz wszystkim, którzy brali udział w smutnym obrzędzie pogrzebu nieodzawianej Matki naszej — serdeczne „Bóg zapłać!”

KARKOWSCY.

wydrukować: lista dla Stow. Kupców, wysłana pod adresem Kupców przez p. Wł. Kowalskiego; lista Nr. 600/07 pod adresem Seminarjum Nauczycielskiego.

Zarząd.

— **Wezwanie.** Zarząd L. O. P. P. w Łowiczu niniejszem wzywa w. p. Jerzego Lubicz-Łozińskiego, zamieszkałego w Warszawie (ul. Podchorążych 83/8 u W. P. R. Koeniga) dyrektora Warszawskiego teatru szkiców artystycznych („Maska”) do uregulowania własnoręcznego zobowiązania (na piśmie) w wysokości zł. 15,50⁰⁰ p. Zarząd L. O. P. P.

Mimo listowych napomnień, WP. Dyrektor ignoruje własne zobowiązanie, nie pomnąc, że szkodzi sobie i sprawie lotniczej. Wrazie niezapłacenia do 15 kwietnia, sprawę prześlemy do M. S. W. z żądaniem cofnięcia W. P. Koncesji z powodu niedotrzymywania umowy zawartej w Starostwie Łowickim (pismo Starosty L. dz. 18804).
Zarząd.

— **Ulgi w dostawie energii elektrycznej.** Z inicjatywy dyrektora Elektrowni Miejskiej inż. Habinia-ka odbyła się w dniu 8 lutego b. r. konferencja, mająca na celu ustalenie warunków dostawy energii elektrycznej dla celów przemysłowych. W konferencji wzięli udział wszyscy właściciele motorów elektrycznych i po omówieniu wszelkich możliwości kredytowych, ustalono, że najpraktyczniej byłoby udzielić kredytu miesięcznego, w którym to czasie należność za zużyty prąd przemysłowy może być wpłacona gotówką. W razie niemożności uiszczenia gotówką, abonenci wystawiają Elektrowni kwesł z terminem miesięcznym, co daje w sumie kredyt dwumiesięczny, licząc od daty wystawienia rachunku.

Propozycję powyższą zebrani na konferencji przyjęli z uznaniem do wiadomości i przestrzegania, wyrażając swą wdzięczność inicjatorowi za jego obywatelskie stanowisko w stosunku do naszego przemysłu, który zmuszony jest pracować w nader trudnych warunkach, spowodowanych ogólnem przesileniem gospodarczem.

— **Zawiadomienie.** Komitet Wykonawczy Obrony Przeciwgazowej, L. O. P. P. oraz L. M. i R. zawiadamia niniejszem wszystkich W. P. Członków o dorocznem Walnem Zebraniu, które odbędzie się dn. 18 kwietnia o godzinie 16 w pierwszym terminie, w razie zaś nieprzybycia przewidzianej Statutem liczby członków—w terminie II o godzinie 16¹/₂ tegoż dnia w sali Magistratu. Uchwały powzięte na Zebraniu, odbytem w II-im terminie, będą ważne bez względu na ilość członków obecnych.

Porządek dzienny Zebrania Walnego:

1. Zagajenie i wybór Prezydium.
2. Odczytanie protokołu poprzedniego Zebrania Walnego.

Kupiec, weksel i rejent.

Komedyjka w 1 akcie.

Rzecz dzieje się w jednym z miasteczek prowincjonalnych. Charakterystyka osób grających: (dla reżysera).

1) Kupiec — może być aktor średniego wzrostu, o długim tułowiu, na trochę krzywych nóżkach 2) Weksel — wysoki, wysmukły typ lekkoducha stworzony ku umartwieniu kupca. 3) Rejenta — może grać aktor średniego wzrostu, średniego wieku, trochę podtatusiały z wąsami; natomiast nie może to być człowiek stary, i, broń Boże, nosić bokobrody oraz binokle. 4) Ser Szwajcarski — jako cudzoziemiec krajowej produkcji winien być mały, pękaty o charakterystycznych rysach z Nalewkowskiej dzielnicy, gdzie się spotyka najczęściej specjalistów od produkowania „zagranicznych” artykułów. 5) Sledź — typ człowieka szczupłego, zmizerowanego i st upersonifikowaniem naszej marynarki. 6) Marmelada — pretensjonalna, pyskata dama w starszym wieku. Typ rodzimy, podpora „naszego” handlu — obecnie skłaniający się ku wymarciu lecz jeszcze często spotykany zwłaszcza w mniejszych miastach. 7) Pozostałe osoby, biorące udział w sztuce są to typy pospolite — charakterystykę których pozostawiamy do uznania aktorów ew. czytelników.

Piosenkę: Jeszcze jedna licytacja
Pan komornik pyta...

należy śpiewać na melodję: „Jeszcze jeden mazur dzisiaj”...
Piosenkę: Tu się podniesie, tam niedoważy... na dowolną melodję.

Uwaga dla reżysera: Scena winna przedstawiać sklep kolonialny tuarem, szeregiem półek przyczem szczególnie pozostawiać jatywie reżyser

Scena 1.

Kupiec: A któż to panu taki długi tren przyfastrygował, panie Weksel

Weksel: Wracam właśnie od rejenta. To morowy chłop! Naprzykładał mi pieczętek, opisał mnie i powiada: teraz panie Weksel nie zginiesz, jeno mi zapłać za fatygę. Ile—pytam, a on powiada: wczoraj było taniej, a dzisiaj o 20% drożej, bo to, powiada, od wczoraj do dzisiaj u kupca pewno wysechl ser, więc za to wyschnięcie niby...

Kupiec (porywczo) Jemu w głowie wyschło! Spytaj pan szwajcarskiego, czy stracił na wadze.

Scena 2.

Ser Szwajcarski: (głosem nosowym z półki) Tutaj taka wilgoć, że niepodobna wyschnąć. Tu człowiek reumatyzmu się nabawi, chyba że mnie pan trochę podniesie, panie kupiec.

Kupiec; (skwapliwie) A tak, tak. Trzeba podnieść ceny...

Ser Sz w.: (przerywając) mnie—nie—ceny.

Kupiec: To wszystko jedno, to wszystko jedno, zamyśla się, a w tym czasie Weksel ujawni się za tren—wywija po sklepie, nucąc sobie:

Jeszcze jedna licytacja,
Pan komornik pyta.....

Kupiec: (budząc się z zamyślenia) Przestań mi pan tu wlatr robić p. Weksel razem z tym...z tym ogonem od rejenta.

Weksel: (podsuwając kupcowi pod nos swój tren) Bardzo wdzięczny ogonek, o! patrz pan.

3. Sprawozdanie Zarządu z działalności za r. ub.

4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

5. Reorganizacja Zarządu: rozdział lub likwidacja od L. O. P. P. i L. M. i R.

6. Wybory do Zarządu T. O. P. P., L. O. P. P. i L. M. i R.

7. Wolne wnioski i interpelacje.

Prezes: *W. Doleżał*

— **Sport strzelecki.** Czytamy w Łowcu Polskim Nr. 6 (357) z dnia 16 marca r. b. „Polskie Tow. Łowieckie organizuje na dzień 18 kwietnia zawody strzeleckie dla uczniów szkół średnich warszawskich, zgłoszone zostało uczestnictwo szkoły średniej w Siedlcach pod przewodnictwem p. Stebnickiego”

Obserwując wyniki strzelań uczniów szkół łowickich w roku ubiegłym mogę stwierdzić, że były tak dobre, że przy niewielkim nawet treningu mogło by się znaleźć kilku zawodników, którzyby stanęli na powyższy apel Polskiego Tow. Łowieckiego.

Z wojny polsko-bolszewickiej wyniosłem przeświadczenie o potrzebie poparcia i rozwoju tego królewskiego sportu. Widziałem i słyszałem wielokrotnie jak młodzi ochotnicy ginęli marnie od szabli kozackich tylko dlatego, że nie umieli strzelać. To mnie natchnęło myślą o potrzebie stworzenia tej ważnej placówki tu w Łowiczu. Bez pomocy rządu i społeczeństwa zbudowałem strzelnicę sportową w 10 p. p., lecz urządzone w końcu sezonu zawody wykazały na karygodnie małe zainteresowanie tym ważnym sportem.

Wobec ustalającej się pogody i przy zbliżających się III Zawodach Narodowych, które mają się odbyć w czerwcu w Toruniu, apeluję do wszystkich komu sprawa Strzelectwa jest zrozumiałą, by swym wpływem dolożyli cegiełkę do rozwoju tej ważnej dziedziny obronności kraju

Pplk. Szt. Gen. *Wecki.*

— **Otwarcie Strzelnicy 10 P. P. w Łowiczu.** Dnia 5 IV o godz. 15-tej (1-szej po południu) nastą-

pi otwarcie sezonu wiosennego na strzelnicy sportowej 10 p. p.

Cena biletu za 10 strzałów mimo znacznego podrożenia amunicji pozostaje dla wszystkich w wysokości 80 groszy.

Za najlepszą tarczę dnia będzie przyznana nagroda.

W czasie strzelania przygrywa orkiestra 10 pp.

— **Prima aprilis.** Wszystkie żydowskie sklepy w Łowiczu przepelnione są kartami prima-aprilis, przeważnie pornograficznymi i złośliwymi. Głupi ten zwyczaj, nie mający nic wspólnego ani z naszą tradycją ani nawet legendą, jest skwapliwie szerzony przez naszych „przyjaciół mniejszościowych” ponieważ często przyczynia się do szerszenia waśni w rodzinach przez anonimowe paszkwile, lub robi komuś przykrości złośliwymi karykaturami. Sport ten w dużym stopniu uprawia proletarijat wydając nieraz ostatni grosz na te paskudztwa. Jedyną na to radą byłoby wszystkie w owym dniu odebrane karty palić bez czytania—wysyłający niewidząc żadnego skutku swych złośliwych przesylek—przesłałby się trudzić.

— **Wytrwały podróżnik w Łowiczu.** Dla wygrania 41,500 zł. na cele dobroczynne, przechodzi 2,000 klm. w przeciągu 4 ch zimowych miesięcy. W dniu onegdajszym, przybył do Łowicza członek związku strzeleckiego z Łodzi p. Kaczorowski Ludwik, który chcąc przekonać—upadłych na duchu że przy silnym postanowieniu, zawsze się dopnie choćby najtrudniejszego nawet przedsięwzięcia, zajął się z kilkoma finansistami w Łodzi, o sumę 41,500 zł. przeznaczony ją na cele dobroczynne: że przejdzie w ciągu 4-ch zimowych miesięcy 2,000 klm. pieszo, samotnie, w stroju nie praktycznym do pory roku i przedsięwzięcia — kostjumie; drogą mu wytkniętą i z góry opracowaną by piechur największe na niej spotykał przeszkody. Wyruszyć obowiązany był bez pieniędzy, a w drodze nie korzystając z żadnych darowizn,—prócz noclegów; pracą utrzymać się powinien. Wykluczono mu z zarobkowań: muzykę, odczyty i sprzedaż swych fotografii, natomiast zobowiązano do metaowania się, we wszystkich urzę-

Kupiec (zirytowany) Do śledzi pan wsadź taki ogon. (po chwili) Co za czasy, co za czasy! Weksle niepewne, a tutaj jeszcze taki rejent ile chce dolicza za różne niesfatygowane fatygi.

Scena 3.

Rejent (stojąc we drzwiach sklepu, przedrzeźnia) Niesfatygowane fatygi, a pan to się wiele fatyguje przy wysychaniu serów, nadpsuwaniu się śledzi.

Scena 4.

Śledź (wychylając główkę z beczki, przerywa) Bardzo proszę! To może wy się nadpsuwacie, ale nie my, chociaż kto chce to nas podlewa.

Kupiec (ostro w stronę beczki śledzi) Milczeć tam...hołota. Patrzcie no i to ciabrajstwo podnosi ceny...chciałem powiedzieć głowy do góry.

Śledź: A bo my z pana bierzemy przykład.

Kupiec: (krzyczy) Milczeć. (W beczce przy-cicha) (słodko)

A moje szanowanie p. rejentowi, właśnie nie zauważyłem obecności p. rejenta i pozwoliłem sobie na gorzką, niby mały migdał, uwagę

Rejent: A to co innego. Jak pan mnie przeprasza, to w takim razie wezmę 1/8 kg. marmelady, pół sardynki...

Kupiec: (przerywając) Sardynki tylko na sztuki sprzedajemy.

Rejent: No to wezmę samej marmelady (kupiec waży, rejent przez ten czas obwąchuje różne

artykuły przyczem niechący umaczał sobie nos w powidlach.

Scena 5.

Rejent: Ile płacę?

Kupiec: Marmeladka wyborowa, w najlepszym gatunku, bardzo tania... (oblicza, mówiąc do siebie półgłosem: jak dzisiaj dolar stoi? aha, to w takim razie o 300% drożej)

Rejent: (dosłyszawszy) Co? znów o 300% drożej. To rozbój na prostej drodze w biały dzień. Czy pan wie, jakie są ceny u pańskiego kolegi z Tylnego Rynku; u tego małego, grubego...

Kupiec: (smętnie) Tak, wiem ale ja mam sklep na Przednim Rynku, a powtóre marmelada wysycha.

Scena 6.

(Na jednej z półek słychać kichnięcie)

Rejent: A to co?

Ser Szwajcarski: To ja kichnąłem, bo w tej wilgoci człowiek tylko kataru się nabawia

Kupiec: (w złości) Bodaj ci wszystkie dziurki zatkało

Rejent: Komu?

Kupiec: (pokazując niechętnie w stronę sera szwajc.)

A temu... tam

Rejent: Istotnie tu u pana wilgoć, więc siąd taki

dach spotkanych po drodze—państwowych i samorządowych. Z przerwania podróży, nawet choroba podróżnika nie usprawiedliwia. Przebył on już 1.911,5 klm. a pozostała do Łodzi przestrzeń—ma nadzieję w oznaczonym terminie przebyć.

— **Czego egzekutorom tknąć nie wolno.** W „Gazecie Rzemieśniczej” w № 11 czytamy: Wobec częstych wizyt komorników w mieszkaniach prywatnych i przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych — nie od rzeczy będzie podać spis przedmiotów—których egzekutorom aresztować nie wolno na zasadzie § 251 ordynacji egzekucyjnej.

Oto przedmioty nietykalne: 1. Ubranie, łóżko, bielizna, sprzęt domowy i kuchenny o tyle, ileżte przedmioty są niezbędne dłużnikowi i członkom jego rodziny, z nim w spółności domowej żyjącym, tudzież jego służbie.

2. Żywność i opał, potrzebne na dni 14 dłużnikowi i jego rodzinie.

3. Wsparcie udzielone dłużnikowi z funduszków publicznych w naturaljach z powodu klęski elementarnej.

4. Przedmioty do spełnienia służby (urzędnicy) lub wykonywania zawodu (adwokaci, lekarze).

5. U rzemieślników, robotników, rękodzielników, akuserek i t. p. przedmioty potrzebne do osobistego wykonywania ich zatrudnienia.

6. Gotówka pochodząca ze wsparcia lub ze zwrotnej zaliczki, którą dłużnik z funduszków publicznych otrzymał.

7. Sprzęty, naczynia i zapasy towarowe, do prowadzenia apteki niezbędne.

8. Obrączki ślubne dłużnika, portrety rodzinne z wyjątkiem ram, ordery i odznaki honorowe, książki do nabożeństwa lub szkolne (np. dla użytku dłużnika).

— **Związek Rezerwistów Wojsk Polskich.** Jak się dowiadujemy Związek Rezerwistów Wojska Polskiego na Województwo Warszawskie po zatwierdzeniu przez M. S. W. rozpoczął pracę organizacyjną mającą na celu niesienie samopomocy koleżeńskiej, przysposobienie rezerw i t. p.

Zarząd Związku zwraca się za naszym pośrednictwem do wszystkich rezerwistów zamieszkałych na terenie Województwa o zgłaszanie się do Sekretariatu Związku Żelazna 75 (bez litery) m. 8 telefon 508—03 w poniedziałki, środy i piątki między 6 a 8 w. do zamieszkałych zaś na prowincji o zakładanie sekcji Związku. Wszelkich informacji, porad, instrukcji udziela Zarząd Związku. Związek jest organizacją apolityczną zrzeszającą wszystkich rezerwistów bez różnicy stopni wojskowych.

— **Szkola hodowli drobiu dla dziewcząt im. Heleny Paderewskiej w Julinie.** Dzięki ofiarności p. Heleny Paderewskiej, która zawsze odznaczała się swą wysoce obywatelską działalnością,—powstaje nowa placówka szerzenia wiedzy zawodowej wśród kobiet. Pani Paderewska w zrozumieniu potrzeb naszego kraju, który należy dźwignąć gospodarczo, hojnym darem przyczynia się do powstania szkoły hodowli drobiu dla dziewcząt i kobiet, ofiarowując na ten cel majątek swój Julin w pow. Radzyńskim wraz z niezbędnymi budynkami i urządzeniami Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu, chcąc w ten sposób dać wyraz uznania tej Instytucji.

Formalności związane z przejęciem darowizny zostały już zakończone i Centralne Towarzystwo Rolnicze przystąpiło już do organizacji szkoły, zamierzając uruchomić ją z początkiem 1927 roku.

Celem szkoły w Julinie będzie: praktyczna i teoretyczna nauka racjonalnej hodowli i jej organizacji,—ujęcie handlu produktami hodowli drobiu w powołane ręce,—oraz zwalczanie chorób zakaźnych drobiu.

Szkola kształcać: instruktorki, które pracować będą na terenie organizacji rolniczych,—kierowniczki spółek hodowli drobiu oraz większych ferm drobiowych,—przyczyni się niewątpliwie do podniesienia tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego, tak bardzo niestety, u nas zaniedbanej, a która powinna się stać poważnym źródłem dochodów dla kraju.

Ofiary.

„Za złożoną z okazji świąt Wielkanocnych przez W-go Pana Żelichowskiego, właściciela mly-

Kupiec: (podirytowany) A u pana rejenta widocznie atrament gwałtownie wysycha...

Rejent: (pojednawczo) No nie gniewaj się pan, pogodzimy się, (patrząc na weksel, który przez cały czas podryguje po sklepie, nucąc sobie: Jeszcze jedna licytacja) Co ten weksel taki wesoly?

Kupiec: (machając niechętnie ręką) Ach, to cała rodzina tych Weksli jest ogromnie lekkomyślna, a dawniej byli tacy poządni, punktualni ludzie.

Weksel: (sentencjonalnie) Między mną a panem jest ta różnica, że ja kiedyś byłem pożądanym ale pan to zdaje się—nigdy.

Kupiec: (zgnębiony) Jeszcze dowcipkuje

Rejent: (współczuje kupcowi) Bez dowcipów panie Weksel. Najlepiej żyć w zgodzie. Powinnościście iść ręką w rękę, to i ja przy was się pożywię.

Kupiec: (smutnie) To się tak mówi p. rejencie.

Scena 7.

Ser Szw. Marmelada Sledź i in. (chóralnie) Nie martw się pan, panie kupiec, my panu pomożemy.

Kupiec: (Twarz mu się rozjaśnia, uśmiech rozczenia na ustach, wyciąga ręce w stronę chóru, wołając) To moi przyjaciele. Na nich mogę liczyć, (zapalając się, nuci): Tu się podniesie, tam niedoważy...

Ser Szw. Marmelada, Sledź i in. (chóralnie) Tu się podniesie, tam niedoważy...

Rejent (puszczając się w tany z p. Wekslem, śpiewaj

Jeszcze jedna licytacja,
Pan komornik pyta...

Panie kupiec grunt nie martwić się. Smialo i wesolo! (Z pólkach zaczynają schodzić sery, marmelady; z beczki wylażą śledzie, ujmują się za ręce i okrążając kupca, śpiewają: Tu się podniesie, tam niedoważy...)

Ogólne zadowolenie, w sklepie wesolo, podnosi się kurz, podnoszą się ceny.

Epilog.

Konsument (patrząc z ulicy na widowisko w sklepie) To się nazywa zgrany zespół.

Weksel (który zauważył konsumenta, wybiega ze sklepu, wołając:) Jak się masz, Heniu! właśnie ciebie szukam.

Konsument speszony zaczyna uciekać lecz p. Weksel wskoczył mu na plecy i tak biegną, a za nimi kupiec, rejent, sery, śledzie. Kupiec łapie za jedną kieszeń konsumenta, rejent za drugą i razem śpiewają pod batutą p. Weksla:

Jeszcze jedna licytacja,
Pan komornik pyta...

Tum, krzyk, hałas! Konsument zmęczony przewraca się.

KONIEC.

Sabin Jasny.

na parowego w Łowiczu, do mojej dyspozycji mąkę pszenną 40% w ilości 80 klg. niniejszym dobroczyńcy wyrażam gorące podziękowanie.

Mąkę tę przekazałem na rzecz T stwa Dobroczynności w Łowiczu".

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta:—*W. Podwiński.*

Na Tow. Dobroczynności ks. kanonik Sobolewski 10 zł.

Na święcone dla żołnierzy ks. kanonik Sobolewski zł. 10, Józefostwo Bronikowscy zł. 3, Antonina Kolaszyńska zł. 10, K. Blichewicz zł. 10, Szajdingowie 5 zł., Rybaccy 5 zł.

Na schronisko na Korabce do dyspozycji ks. Majewskiego: ks. kanonik Sobolewski 10 zł., Ant. Kolaszyńska 5 zł.

Na bezrobotnych zamiast życzeń świątecznych W. Staniszkis 10 zł., Ant. Kolaszyńska 10 zł., F. H. 2 zł., Szajdingowie 5 zł, Rybaccy 5 zł. Górski 5 zł.

Na przytułek dla starców: Ant. Kolaszyńska 5 zł.

Na nędzę wyjątkową zamiast życzeń świątecznych: D-r. Dietrich 5 zł., Pstruszeńscy 10 zł., Szajdingowie 5 zł., Rybaccy 5 zł., Górski 5 zł.

NADESLANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu listu p. Zwierzchowskiego w Nr. 13 „Łowiczanina” zmuszony jestem ponownie prosić o gościnę na łamach poczytnego pisma Szan. Pana.

P. Zwierzchowski, który bezwątpienia redagował niepodpisane nazwiskiem autorów enuncjacje Zarządu Stowarzyszenia Kupców Polskich w Łowiczu, skierowane przeciwko mojej kancelarji, za które zresztą odpowiada jako Prezes Zarządu, co staje się widocznym z porównania stylu, tonu i soczystego fasonu tych enuncjacji z jego listem, uważa za dozwolone dla siebie osobiste zaczepki innych osób, wpada jednak w irytację, gdy się oświebli nieco jego lico i traci równowagę do tego stopnia, że, już pomijając dziwny ton nibyto polemiki, nie potrafi zachować w niej charakteru polemicznego, brak w niej bowiem wszelkiej argumentacji. Bo oprócz podania przydługiego cennika swoich towarów, który niczego nie dowodzi i nie wykazuje, że są tańsze niż u p. Kędzierzawskiego i że ceny ich obniżyły się z podniesieniem się kursu złotego, oraz oświadczenia zadowolenia z licznej swojej klienteli, po za tem nie można zrozumieć czego chce p. Zwierzchowski i co stara się udowodnić.

Bardzo miło jest dowiedzieć się, że p. Zwierzchowski jest zadowolony z liczby odbiorców; ja chociaż może mam mniejszy natłok klientów, niż w sklepie p. Zwierzchowskiego, zadawalniając się jednak mniejszem, pozostanę również zadowolony z tego, co mi los udzielił, i nie będę zbyt się martwił, jeżeli p. Zwierzchowski będzie jeździł ze swoimi aktami do Warszawy, a nawet do Zyrardowa i choćby p. Zwierzchowski w poszukiwaniu najtańszych aktów objechał całą Polskę. Wolno przecie p. Zwierzchowskiemu lubić tylko drogo brać, a najtaniej płacić.

Pozostawiając ocenie czytelników „Łowiczanina” siłę argumentacji p. Zwierzchowskiego, chcę tylko wyjaśnić następujące: to, że ceny u p. Zwierzchowskiego są znacznie wyższe niż u p. Kędzierzawskiego, jest ściśle zgodne z prawdą. Mam na to dowody i zresztą nie tylko ja jeden jestem tego zdania. Ceny podane przeze mnie w Nr. 12 „Łowiczanina” były porównywane w jednakowym gatunku i w jednym okresie czasu. Mieszkając w Łowiczu mogę mieć informacje pewniejsze i dokładniejsze niż p. Zwierzchowski o tem, ile zażądaną w Warszawie za jakiś

akt, który rzekomo w mojej kancelarji do skutku nie doszedł. Niech się więc p. Zwierzchowski zbyt nie dziwi, skąd mi ceny są wiadome. Głośnawne zaprzeczenie p. Zwierzchowskiego co do cen nie jest zgodne z prawdą. Sprawa ustąpienia 150 złotych z aktu Nr. 762, w którym p. Zwierzchowski przyjmował udział, również jest przedstawiona w zupełnie opacznej formie. Ustępstwo nie nastąpiło wskutek targów, jak to mylnie przedstawia p. Zwierzchowski, lecz uwzględniono w cenie tę okoliczność, że strony udzieliły gotowy projekt aktu, za napisanie którego, podług ich zapewnienia, zapłacił adwokatowi 150 złotych. Aby tylko Pan, panie Zwierzchowski, okazywał podobną względność dla swoich klientów przy sprzedawaniu swoich towarów, jakiej Pan doznał w danym wypadku i którą Pan stara się przerobić w swojej niezgodnej z prawdą opowieści na belkę w cudzym oku.

Ponieważ p. Zwierzchowski w ciągu całej tej akcji stale rozmijał się z prawdą, trudno jest wierzyć, aby zaprzestał dalszej polemiki, pomimo już dwukrotnej zapowiedzi. Gdyby jednak nareszcie dotrzymał przyrzeczenia, to postąpiłby poraż pierwszy w sposób właściwy, a czytelnicy „Łowiczanina” nic by na tem nie stracili.

Racz Szanowny Panie Redaktorze przyjąć wyrazy mojego wysokiego szacunku i poważania
Jerzy Szeligowski.

Ogłoszenie.

Osoby niepoczytalne niszczą armatury uliczne światła elektrycznego, narażając Elektrownię Miejską na poważne straty materialne.

Celem zabezpieczenia się przed wspomnianymi stratami, Dykcja Elektrowni Miejskiej wyznacza **nagrodę w wysokości zł. 15** która wypłacona zostanie każdemu, kto wskaże winnych, lub umożliwi ich wykrycie.

Dyrekcja Elektrowni Miejskiej
(—) *W. Habiniak.*

Ogłoszenie.

Dyrekcja Elektrowni Miejskiej podaje niniejszem do wiadomości, że kupuje przepalone i niezdadne do użytku żarówki elektryczne i płaci po **zł. 0.05 - 0.20**

za sztukę, zależnie od stopnia zużycia. Przepalone żarówki elektryczne przyjmuje magazyn Elektrowni Miejskiej w gmachu Magistratu, w godzinach 16—18 codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Dyrekcja Elektrowni Miejskiej
(—) *W. Habiniak*

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 18, na zasadzie art. 1050 u p. c. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 12 kwietnia 1926 roku od godziny 10 z rana w maj. Bielawy Mroga, gm. Bielawy, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Stanisława Bogdańskiego, składających się z samochodu osobowego, oszacowanych do licytacji na sumę 4000 zł.

Spis i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki.*
Łowicz dnia 27 marca 1926 r.

Kinematograf „EOS”

W niedzielę dn. 4/IV i poniedziałek dn. 5/IV r. b.

„Młynarczykowie”

Komedja w 8 aktach w wykonaniu artystów teatru królewskiego w Kopenhadze.

W rolach głównych PAT i PATACHON

Nad program

„Pechowiec z Prateru”

Farsa w 2-ch aktach z Harold Lloydem w roli głównej. Dla młodzieży dozwolony Początek o godz. 5.

W krótkie Scaramouche.

Kino Wojskowe 10 p. p.

Niedziela dn. 4 godz. 5, 7, 9. Poniedziałek 5 godzina 5, 7, 9. Wtorek 6 godz. 7. Środa 7 godz. 7. Arcydzielo Joe May'a p. t.

„Hrabina Paryża”

Pierwszorzędny dramat życiowy

I. Tragedja miłości II. Apasz

O wartości artystycznej owego nadzwyczajnego obrazu mówi aż nadto nigdzie dotychczas niewidziany zespół gwiazd filmowych w rolach głównych: Mia May—hrabina Moreau. Wł. Gajdarow—Rabatin. Emil Jannigs—apasz Ombrade, Eryka Glessner—korkota Lucy.

Ogłoszenie.

Starostwo Łowickie pismem z dn. 12-XII-1925 r. za k. dz. 25275 zgodnie z postanowieniem p. 2 art. 253 Ustawy Wodnej z dn. 19 IX-1922 r. (Dz. Ust. Nr. 102 poz. 936) poraz wtóry t. j. w ciągu roku czwartego od wejścia w życie powołanej ustawy ogłasza że prawo użytkowania wód płynących w jeden ze sposobów niżej podanych, a to

1) zużywania i używania oraz odprowadzania wody nadziemnie lub podziemnie bezpośrednio i pośrednio;

2) doprowadzania wody i innych cieczy nadziemnie lub podziemnie bezpośrednio i pośrednio;

3) istotnej zmiany łóżyska lub przegów wody płynącej;

4) obniżania lub podnoszenia zwierciadła wody zwłaszcza trwałego zbierania wody przez wstrzymanie odpływów;

5) budowy i istotnej zmiany urządzeń w szczególności mostów i kładek tudzież zakładanie nad wodą i w wodzie przewodów rurowych i kabli;

6) budowy portów, przysłani i dojazdowych kanałów żeglownych o ile te ostatnie nie stanowią samoistnych dróg wodnych, albo też budowane są przez prywatne przedsiębiorstwo przy udziale lub też bez udziału Państwa w kosztach;

7) urządzania zakładów kąpielowych przeznaczonych do publicznego użytku;

8) urządzania stałych przewozów, które na podstawie art. 252 tejże Ustawy zostają utrzymane w mocy, wygasają po upływie lat 5 po ogłoszeniu ustawy wodnej w Dzienniku Ustaw, o ile nie zostaną uprzednio w terminie do dn. 26 listopada 1927 r. zgłoszone w Starostwie, jako władzy wodnej i in-

stancji celem wpisania wskazanych uprawnień wodnych do księgi wodnej przez wniesienie odpowiednio udokumentowanego podania.

Szczegóły dotyczące podań zaczerpnąć można w Magistracie (Wydz. I). *Magistrat.*

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza podaje do publicznej wiadomości mieszkańców, że na mocy statutu podatku od przedmiotów zbytku, zatwierdzonego przez Województwo Warszawskie oraz uchwały Rady Miejskiej z dnia 17 lutego r. b. w roku 1926 pobrany zostanie na rzecz gminy miasta Łowicza podatek od przedmiotów zbytku w następującej wysokości:

- a) od samochodu osobowego w zależności od siły nośnej od 80 do 120. zł.
- b) od motocyklu " " " 20. zł.
- c) od roweru " " " 10. —
- d) od karety jednokonnej 40. —
- e) " " dwukonnej 60. —
- f) od powozu jednokonnego 30. —
- " " dwukonnego 40. —
- g) od wołantu jednokonnego 20. —
- " " dwukonnego 30. —
- g) od innych ekwipazy resorow. 1-o i 2-kon. 10. —
- h) od dubeltówki i sztucera 20. —
- i) od każdego konia wierzchowego 40. —
- j) od floweru 10. —

Podatek ten płatny jest jednorazowo za cały rok z góry i podlega uiszczeniu w Kasie Miejskiej w terminie w nakazie płatniczym oznaczonym. Każdy posiadacz przedmiotów wyżej wymienionych, obowiązany jest w terminie do 10 kwietnia 1926 r. zgłosić do Magistratu (Wydz. Podatk.) swój przedmiot zbytku celem zarejestrowania.

Przytem Magistrat uprzedza, że winni ukrycia lub niepodania do rejestracji posiadanych przedmiotów, o których mowa wyżej w myśl art. 62,66 Ustawy z dnia 11/8 1926 r. o tymczasowym uregulowaniu fin. komun. (Dz. Ust. № 14 poz. 747) ulegną karze pieniężnej do wysokości 20-krotnej, sumy podatku utraconego lub na utratę narążonego, wraz z niemożnościścią ściągnięcia na pozbawienie wolności na czas do 3-ch miesięcy. *Magistrat.*

Łowicz dn. 26 marca 1926 r.

„Ogrody do wydzierżawienia

200 wyborowych drzewek owocowych. Wiadomość: Zielkowice, Zawiałowca stacji."

Szofer wykwalifikowany

ze świadectwem urzędu Wojewódzkiego poszukuje posady. Wiadomość w Malszycach, gm. Kompina—Szkoła powszechna. 3—1.

Podaje się do wiadomości

dla zainteresowanych, że w dniu 9 kwietnia r. b. o godz. 9-ej rano w Sądzie Okręgowym w Warszawie odbędzie się licytacja nieruchomości przy ulicy Bielawskiej Nr. 1., należącej do sukcesorów B. Pokranta.

Łofja Lipińska zgubiła dowód osobisty wydany przez Starostwo Łowickie. 3—2.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy. * * * * * Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
Nekrologi i reklamy 60 groszy. * * * * * Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52. Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.
Rękopismów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajding.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.